



ZONA GANDHIEGO
została po raz szósty aresztowana za udział w ruchu niepodległościowym Indyl.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

ZWROTPRES

ILUSTROWANY



SANTIAGO ALBA
znany polityk hiszpański, ma objąć teke ministra skarbu w gabinecie Lerroux.

R. IX

NIEDZIELA, DN. 3 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 334

W Ameryce mordują murzynów

Nowa fala straszliwych samosądów. - Tysiączne rzesze murzynów uciekają z mniejszych miast do większych. - Czarne karawany na drogach

Odcięta głowa murzyna prezentem dla gubernatora

LONDYN, 1 grudnia. (PAT).
Nowa fala linczów w Ameryce wywołuje, jak donoszą dzienniki angielskie, popłoch wśród murzynów.

Uciekają oni tłumnie z mniejszych miast, gdzie nie posiadają dostatecznej ochrony ze strony władz miejscowych.

Z miasteczka Princess Anne w stanie Maryland, gdzie przed paru dniami wydarzył się fakt zlynchowania, murzyni w liczbie 300 uciekli w dniu wczorajszym, gdy miejscowi farmerzy wykopali ciało zlynchowanego murzyna, **ODCIĘLI GŁOWĘ I POSŁALI JĄ JA-**

KO PREZENT GUBERNATOROWI STANU MARYLAND,
protestując przeciwko aresztowaniu 4ch osób, podejrzanych o udział w linczu.

Według doniesień dzienników, sytuacja murzynów, zwłaszcza w niektórych stanach, jest straszna. Na drogach **SPOTYKA SIE CAŁE KARAWANY**

MURZYNÓW,
uciekających ze stanów północno-wschodnich do wielkich ośrodków miejskich nad Atlantykiem.

We Francji myślą o dyktaturze

Parlament stał się źródłem licznych przesileni rządowych

Paryż, 1 grudnia.

Jean Luchaire stwierdza w „Notre Temps”, że kampania b. premiera Tardieu przeciwko rządowi lewicy radykalnej natrafia na podatny grunt w społeczeństwie francuskim, które zrażone jest do metod parlamentarnych, nie mogących uporać się z uregulowaniem najżywniejszych spraw państwowych.

Publicysta zwraca uwagę na stan umysłów, który nie sprzyja wprowadzeniu dyktatury, ale który utwierdza jednak przekonanie, że niezbędny autorytet nie może wyjść z kół parlamentarnych. Te okoliczności usiłuje wyzyskać prawica, pragnąc ująć władzę w swoje ręce.

Paryż, 1 grudnia.

Grupa republikan lewicowych odbyła wczoraj zebranie, w czasie którego deput. Barety i Dietri zdali sprawę z rozmowy z ministrem budżetu Tmar-chandeau.

W rozmowie tej przedstawili oni ministrowi dezyderaty grupy co do projektu finansowego.

Republikanie lewicowi sądzą, że możliwe jest zbliżenie poglądów z rządem i zdecydowani są zgodzić się na odłożenie dyskusji nad interpelacjami.

Egzekucja 6 robotników-komunistów

za udział w morderstwie szturmowców. - Kilku księży aresztowano za „propagandę grozy”.

Berlin, 1 grudnia.

Wczoraj o świcie na dziedzińcu więziennym w Kolonii odbyła się egzekucja 6 robotników — komunistów, skazanych wyrokiem sądu przysięgłych w lipcu r. b. na śmierć za zamordowanie dwóch członków szturmówki narodo-wo-socjalistycznej.

Premier pruski Goering nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, ponieważ — jak podkreśla komunikat urzędowej agencji informacyjnej —,cho- dzilo o zorganizowany napad mętów komunistycznych na niewinnych narodo- wych socjalistów“.

Berlin, 1 grudnia.

Policja polityczna w porozumieniu z prokuraturą aresztowała w Monachjum kilku duchownych katolickich, którym władze zarzucają rozsiewanie niepraw- dziwych wiadomości o wydarzeniach w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Wśród aresztowanych znajduje się proboszcz miejscowy dr. Emil Muehler, b. radny miejski z ramienia bawarskiej partii ludowej. **Przeciwko wszystkim wpłynęło doniesienie karne o prowadze- nie propagandy grozy z zamiarem wy- wołania buntu i niepokoju.**

Sterylizacja na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku.

Gdańsk, 1 grudnia.

Senat gdański wydał rozporządzenie, wprowadzające w Gdańsku i na terenie Wolnego Miasta prawo sterylizacji w sto sunku do osób, cierpiących na choroby dziedziczne, a mianowicie: na dziedzicz- ny niedorozwój umysłowy, schizofrenję, epilepsję, tanię św. Wita, dziedziczną ślepotę i głuchotę oraz w stosunku do chorych na poważny alkoholizm.

Wniosek o sterylizację postawić mo- że osoba cierpiąca na powyższe choroby lekarz urzędowy oraz dyrekcja szpitala, zakładu psychiatrycznego i karnego Instancją decydującą jest specjalnie w tym celu utworzony sąd zdrowotności dziedzicznej, wcielony do sądu najwyż- szego i składający się z jednego członka

sądu najwyższego, lekarza urzędowego oraz 3 lekarzy rzeczoznawców w dziedzi nie zdrowotności dziedzicznej. Rozprawy sądu są tajne, rozstrzygnięcia jego osta- teczne.

Dekret senatu wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1934 roku. W przeciwieństwie do podobnego zarządzenia, wydanego w Rzeszy, dekret senatu nie obejmuje jak początkowo zamierzano, zwyrodniałców seksualnych.

Jak wiadomo, plan wprowadzenia za rządzenia sterylizacyjnego spotkał się swego czasu z ostrym protestem ze stro- ny katolickich kół gdańskich.

„Mydlenie oczu”

plagą sowieckiego życia gospodarczego

Moskwa, 1 grudnia.

(Pat) Dekretem, podpisanym przez prezesa centralnego komitetu wykonaw czego ZSRR, Kalinina, została znacznie obostrzona odpowiedzialność karno-są- dowa za składanie fałszywych raportów i danych statystycznych, dotyczących spraw gospodarczych.

Jak wiadomo, t. zw. „mydlenie o- czu” stanowiło powszechną plagę so- wieckiego życia gospodarczego.

Moskwa, 1 grudnia

„Czystka” moskiewskiej organizacji partii komunistycznej jest na ukończeniu. Zweryfikowano do dn. 22 listopada 200.000 komunistów, co stanowi 95 pro- cent ogólnej liczby członków partii.

150 złotych nagrody!

za rozwiązanie ciekawej wycinanki

w Nr. 4 „PANORAMY”

- „UCHO ŚWIATA MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ SIĘ”
Reportaż z wielkiego archiwum płyt gramofonowych
- „TRUST PODPALACZY”
Sensacja Londynu
- „W OPARACH SZALEŃSTWA”
Makabryczna zbrodnia w Paryżu
- „POLACY W ARGENTYNIE”
Korespondencja z życia rodaków za oceanem
- „8 LISTÓW NAPOLEONA”
Listy miłosne wielkiego cesarza
- „KRÓLOWA ŻELAZA”
Wywiad z najsilniejszą kobietą świata
- „RADJOTELEGRAFISTA”
Reportaż morski
- Humor. — Rozrywki umysłowe. — Liczne ilustracje.

Cena egzemplarza — 25 groszy.

Posiedzenie Reichstagu odbędzie się w operze.

Min Goering będzie przewodniczył

Berlin, 1 grudnia.

Zwołane na dzień 12 grudnia kon- stytuujące posiedzenie Reichstagu od- będzie się w sali opery Krolla na daw- nym placu Republiki. W myśl nowego

regulaminu, obrady zagai minister Goe- ring, jako przewodniczący ostatniego Reichstagu. Według przypuszczeń „Voelkischer Beobachter”, obrany on zostanie i tym razem prezydentem pa- lamentu.

Dotychczas nie zdecydowano jesz- cze, czy niezwłocznie po ukonstytu- owaniu się Reichstagu sesja obecna zo- stanie zamknięta.

Bezrobocie w Ameryce

Waszyngton, 1 grudnia.

(PAT) Według danych amerykań- skiej federacji pracy, liczba bezrobot- nych w Stanach Zjednoczonych w mie- siącu października r. b. wynosiła 10 mil- jonów 76 tysięcy, gdy we wrześniu wynosiła 10 milionów 67 tysięcy.

Kurs dolara

Warszawa, 1 grudnia.

Bank Polski płacił dzisiaj w godzi- nach rannych za dolary zł. 5.55. W o- brotach prywatnych notowano w go- dzinach południowych: zł. 5.50 w pla- ceniu i zł. 5.53 w żądaniu. Tendencja słabsza



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTA P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

KRAKÓW GŁOSUJE NA LISTĘ Nr. 1

Hasła, rzucone przez „Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej”, znajdują żywy oddźwięk wśród najszerzych rzesz ludności

Kraków, 1 grudnia.

W dniu wczorajszym upłynął ostatni termin składania kandydatur do wyborów do nowej rady miejskiej w Krakowie. Złożone zostały następujące listy:

Nr. 1 Bezpartyjny blok pracy gospodarczej.

Nr. 2 Żydowski bezpartyjny blok współpracy gospodarczej.

Nr. 3 Jednolity front robotniczy.

Nr. 4 Polski blok obrony chrześcijańskiego Krakowa (lista endecka).

Nr. 5 Poale Zion.

Nr. 6 Sjonistyczno-socjalistyczny blok wyborczy Poale Zion i Hitachduth.

Nr. 7 Socjalistyczna lista robotnicza P.P.S.

Na czele listy zgłoszonej przez Bezpartyjny Blok pracy gospodarczej znajdują się prezydent miasta Kaplicki, wiceprez. Klimecki, prof. U.J. dr. Kumaniecki, prof. U.J. dr. Nowak, prezes krakowskiej dyrekcji PKP. inż. Bobkowski, znana działaczka społeczna hr. Róża Łubieńska, ks. dr. Niemczyński i inni.

Krakowski front wyborczy coraz bardziej krystalizuje się. Hasła, rzucone przez „Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej”, znajdują coraz żywszy oddźwięk w miejscowym społeczeństwie, które z żywiołowym entuzjazmem powitało, ogłoszony już w naszym piśmie, program zadań przyszłej Rady Miejskiej, której członkowie skupieni pod sztandarem „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”, propagować będą w swej pracy — nie interesy partyjne, lecz jedynie dobro i pomyślny rozwój miasta.

Wyrazem solidarności różnych sfer wyborców krakowskich, którzy z przekonaniem zaciągają się w szeregi „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej” są coraz liczniejsze i tłumne zgromadzenia różnych grup pracowniczych i społecznych, na których to zgromadzeniach wszyscy jednomyślnie uchwalają wziąć jaknajliczniejszy udział w wyborach do Rady m. Krakowa i głosować tylko na listę „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”.

W ostatnich dniach oświadczenia takie złożyli na zebraniach przedwyborczych: Pracownicy Kasy Chorych, zgromadzeni w Związku Prac. Ubezpiecz. Społ.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Białym Orłem” — Rynek A-B nr. 45. „Apteka” — ul. Łobzowska 6. „Apteka pod Świętą Kingą” — ul. Grzegorzowska 9. „Apteka pod Żółtym Lwem” — ul. Długa 4. „Apteka pod Murzynem” — ul. Krakowska 19. W Podgórzu — „Apteka pod Koroną” — Rynek 9.

REPERTUAR TEATRU.

Teatr M. im. J. Słowackiego: — o godzinie 19.30 „Człowiek z teki”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Dziesiąty kochanek”.
APOLLO — „Rozkoszne kłopoty”.
ATLANTIC — „Sabra”, polski film egzotyczny.
DOM ŻOŁNIERZA — „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.
PROMIEN — „Śpiew, całus, dziewczyna”.
SŁOŃCE — „Szatan zamroził”.
SZTUKA — „Rewizor”.
SWIT — „Serce wioślaka”.
UCIECHA — „Pocałunek przed lustrem”.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

7.00—7.55 Audycja poranna. 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Transmisja z Warszawy. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Transmisja z Warszawy. 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.55 Kronika harcerska. 16.20—19.00 Transmisje. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 „Co słychać w świecie” w opr. dr. J. Reguły. 19.20 Rozmaitości. 19.25—22.00 Transmisja z Warszawy. 22.00 „Ze wspomnień myśliwskich”. 22.15 Płyty. 23.00—24.00 Transmisja z Warszawy.

w Krakowie; Związek Krakowskich Cechów: blacharzy, kowali, malarzy, stolarzy, szklarzy, ślusarzy i tokarzy; Pracownicy Kasy Oszczędności m. Krakowa; Pracownicy Państw. Monopolów, Przemysłu gastronomiczno-hotelowego i czeladzi rzeźniczo-masarskiej Z.Z.Z.; Pracownicy samochodowi i właściciele taksówek; Związek Oficerów Rezerwy; Związek Wojewódzki emer. państwowych i samorządowych oraz Zbiorkowe Organizacje Kobiece, które na zebraniach swych przyjęły następującą rezolucję:

„Wystawiając kandydatury kobiece i głosując na listę Nr. 1, domagamy się od przyszłych radnych, jako od elementu kobiecego, wnoszącego nowe wartości, obrony następujących postulatów: gospodarka gminy musi służyć jedynie dobru ogółu ludności wszystkich warstw spo-

łecznych uwzględniając możliwie szeroko potrzeby lokalno-dzielnicowe. Taką zasadą w pracach samorządowych kierować się winny kobiety, zasiadające w Radzie Miejskiej.

Głosujmy na listę Nr. 1!”

W niedzielę, dn. 3 b. m. o godz. 12 w południe w salach Starego Teatru, urządził Komitet Wyborczy „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”

wielkie obywatelskie zebranie przedwyborcze.

na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Przemawiać będą kandydaci okręgu I-go z listy B.B.P.G. z doktorem Kaplickim na czele. Zaproszenia wydaje sekretariat Rady Grodzkiej B.B. W.R., Kraków. Rynek Główny Nr. 45, II p. w godzinach urzędowych.

Tajemnice domu schadzek w Krakowie

Falszywy meldunek cygana i nieoczekiwane odkrycie policji

Kraków, 1 grudnia.

W sierpniu bieżącego roku głośna była w Krakowie sprawa uprowadze-

nia cygana, Bolesława Kwiatkowskiego, którego, wedle jego zeznań, więziono przez kilka dni w jednym z domów

przy ul. Miodowej.

Kwiatkowski zgłosił się wówczas sam na policji i opowiedział, że uprowadził go szmukler, Jan Daniec, który posadził go o kradzież płachty z wozu. Cygan opowiadał, że Daniec zjechał się nad nim, rozebrał go do naga, związał i o głodzie trzymał kilka dni w domu, następnie pobito go i wypuścił.

Dańcowi wytoczono dochodzenie karne, które jednak zostało umorzone, albowiem okazało się, że Kwiatkowski złożył fałszywe zameldowanie. Wkrótce przeciwko Dańcowi i jego żonie wytoczono jednak drugie dochodzenie, albowiem okazało się, że wraz z żoną Anastazją utrzymuje on dom schadzek w swym mieszkaniu przy ul. Szerokiej. Dańcowie pobierali za pośrednictwo w wynajmowaniu mieszkań znaczne sumy.

Wczoraj stanęli oni przed sędzią Traczewskim, który skazał Dańców na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata, a Dańca uniewinniono.

Oskarżał prok. dr. Kuc. bronił adw. Milan Markowicz.

Ujęcie kasiarza w Krakowie

Kraków, 1 grudnia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zuchwałym włamaniu kasowym do biura stowarzyszenia funkcjonariuszy magistratu przy ul. Ruskiej 2. Włamywacze rozpruli kasę ogniową i skradli 1443 zł. Policja wszczęła pościg, w rezultacie którego zdołała ująć jednego ze sprawców włamania. Jest nim ślusarz, Władysław Cierczyński, zamieszkały przy ul. Chocimskiej 28.

PRZEDWYBORCZY WIEC INWALIDÓW.

Jutro, w niedzielę, dnia 3-go b. m., odbędzie się staraniem Zarządu Powiat. Zw. Inwalidów w Krakowie wielki wiec przedwyborczy. Po kiecu udadzą się zebrani w manifestacyjnym pochodzie pod gmach magistratu. Z uwagi więc, że wiec ten będzie przyczyną manifestacji ofiar wojny, nikogo więc z zainteresowanych braknąć na nim nie powinno. Wobec tego Zarząd Pow. Koła Zw. Inwalidów wzywa wszystkich inwalidów wojennych i pozostałych do jawienia się w niedzielę, dni 3-go b. m., o godz. 9-ej rano w sali przy ulicy Rajskiej Nr. 12.

REPERTUAR KINA.

Kino dźwiękowe „Zorza” w Chrzanowie wyświetla dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę dnia 3-go b. m., emocjonujący film p. t. „Gasnące płomienie”.

Wyrok w procesie komunistycznym

28 osób skazano na kary więzienia

Kraków, 1 grudnia.

Wczoraj zakończyła się przed krakowskim sądem okręgowym rozprawa przeciwko 28 oskarżonym o zorganizowanie, względnie udział w wiecu komunistycznym w Mnikowie.

Sąd przystąpił w dniu dzisiejszym do przesłuchania świadków. Jako pierwsi zeznawali wywiadowcy Hankisz, Czyżewicz i Amorowicz, którzy aresztowali oskarżonych. Zeznawali oni zgodnie z aktem oskarżenia.

W czasie przesłuchiwania następnego świadka, wywiadowcy Macioła doszło do starcia między prokuratorem a obrońcą. Obrońca adw. Glasner wysunął wniosek o nieprzesłuchiwanie tego świadka, czemu sprzeciwił się prokurator, oświadczając również, że na podstawie zebranego w czasie rozprawy materiału dowodowego, część oskarżonych stanie jeszcze przed sądem przy-

sięgłych za agitację komunistyczną. Trybunał odrzucił wniosek obrony i wywiadowcę Macioła przesłuchano.

Po przesłuchaniu świadków obrony i wywodach stron trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok na mocy którego skazani zostali Chudesa Pozner, Ferdynand Gleitzman, Jusek Krzykacz, Teofila Kleinberger i Ida Neufeld po półtora roku więzienia, Leon Messing, Pepa Last po roku więzienia, Julian Jamróz, Izrael Ames, Zysla Bergman, Herman Galles, Abraham Lerner, Abraham Malter, Salomon Olshyna, Heno Szberg, Zygmunt Szpatner, Leon Dawid Steinbach, Pepa Szwarz, Stefan Schoehorn po 8 miesięcy, Fryderyka Grynszlag, Władysław Hada, Bolesław Janik, Salka Ingerman, Tadeusz Kubacki, Szaja Lido, Nysen Pinczowski, Mina Reiter, Henryk Woźniczka po 6 miesięcy więzienia.

Malarz krakowski oskarża modelkę

Niezwykły proces przy drzwiach zamkniętych

Kraków, 1 grudnia.

Niezwykłą sprawę rozpatrywał wczoraj sędzia Traczewski.

Na ławie oskarżonych zasiadła 20-letnia modelka akademii malarskiej I. G., oskarżona o zarażenie chorobą weneryczną znanego w szerokich sferach artystycznych naszego miasta malarza B.

Artysta ów urządził w swym mieszkaniu w lutym bieżącego roku wesołą

zabawę karnawałową, na którą zaprosił również pannę I. Gdy okazało się, że malarz zachorował, sprawa oparła się o sąd.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przeprowadzeniu rozprawy i wysłuchaniu biegłych, oraz przemówieniu prok. dr. Kuca i adw. dr. Knoebła, zapadł wyrok uniewinniający modelkę.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji

„Expressu Ilustrowanego” w Krakowie,
ul. Pijarska 4

Ważny tylko w dniu 2 grudnia 1933 r.

Zasiłki dla bezrobotnych

będą wypłacane co 14 dni z dołu

Warszawa, 1 grudnia. (B) W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem wicemin. Różnowskiego posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którym przy-

jęto preliminarz budżetowy tej instytucji na miesiąc grudzień b. r.

Preliminarz ustala na zasiłki dla bezrobotnych, korzystających z pomocy ustawowej kwotę 1.702.200 zł.

Na posiedzeniu postanowiono poza-tem zmienić dotychczasowy system wypłaty zasiłków bezrobotnym, które będą wypłacane co 14 dni z dołu, a nie jak dotychczas co 7 dni.

ROZWÓJ STOSUNKÓW HAN- DLOWYCH POLSKO - WŁOS- KICH.

Komunikują nam z Medjolanu, że Targi Medjolańskie, trwające rok rocznie od 12—27 kwietnia mają obecnie stałą Reprezentację na Polskę w Warszawie, przy ul. Al. Róż 6.

Jest to nader pomyślny objaw rozwijających się coraz bardziej stosunków handlowych i przemysłowych pomiędzy Włochami i Polską.

Centrala narkotyków pod Warszawą

List zdradził herszta bandy. — Willa w Otwocku i podejrzane zebrania „towarzyskie“

Warszawa, 1 grudnia. Warszawskie władze śledcze wpadły na trop nowej afery kokainowej. Przed

kilku dniami w czasie rewizji w jednym z banków warszawskich, znaleziono w safesie wiedeńczyka, Halperna, trzy kilo. kokainy. Halpern stał na czele

szałki przemycającej kokainę do Polski, a prócz centrali w Belgradzie, posiadał oddziały w Katowicach i w Warszawie.

Pewnego dnia Halpern zajął pokój w hotelu „Bristol“. Po jego wyjeździe nad-
szedł list adresowany do niego List ten otworzył nowy lokator pokoju, zajmowanego przedtem przez Halperna i w ten sposób została odsłonięta tajemnica Halperna. Przywódcę szajki aresztowa-
no. Jak się obecnie okazuje, miał on jeszcze oddziały w Poznaniu, Gdyni i Przemyslu, zaś w jednej z willi w Otwocku pod Warszawą posiadał hurtow-
nię narkotyków.

W pensjonacie tym przebywali zaz-
wyczaj gruźlicy i niktby nie przypusz-
czał, że znajduje się tam wielka pota-
jemna hurtownia przemycanych narko-
tyków.

W soboty i niedziele zjeżdżali się tam rozmaici osobnicy, rzekomo na wy-
poczynek i grę w bridża, a tymczasem
byli to agenci szajki, którzy przyjeź-
dzali po odbiór narkotyków.

Dalsze śledztwo, które zatacza bar-
dzo szerokie kręgi, jest jeszcze w toku.
Ogółem aresztowano już w związku z
tą sprawą około 15 osób.

W Hiszpanji przygotowuje się przewrót.

Mają go dokonać radykałowie.

Paryż, 1 grudnia.

Z Madrytu donoszą: Dziennik „El Socialista“ ogłasza rewelację o przy-
gotowaniach do przewrotu. Pismo so-
cjalistyczne pisze o planie radykałów.
Twierdząc m. in., że w różnych cen-
trach radykalnych rozdano broń, przy-
czem część garnizonu z Saragossy przy-
gotowywać miało do marszu na Ma-
dryt. Żołnierze i młodzież radykalna
zamierzali uwięzić członków komitetu
wykonawczego partii socjalistycznej i
unji generalnej pracy.

„El Socialista“ dodaje do tego nastę-
pujący komentarz:

Uległy kaprysom prawicy radykał

Lerroux przygotowuje się do objęcia
władzy, ale rządzić w tych warunkach
znaczy narazić się socjalistom, pracow-
nikom i republikanom lewicowym. Ma-
my więc do czynienia nietylko z planem
radykałów, ile z planem przewrotu mo-
narchistycznego, którego pierwsza ofia-
rą może się stać ten, kto przypuszcza,
że na tem skorzysta.

PLACZ DZIECKA, tak przejmujący ser-
ce matki, ukoł zaraz kawałek zdrowej,
posilnej i lubianej czekolady PIASEC-
KIEGO. Pamiętajcie o tem matki.



Ojciec postrzelił córkę

Nieszczęśliwy wypadek podczas manipulowania bronią

Inowrocław, 1 grudnia

Do szpitala powiatowego w Inowroc-
ławiu przewieziono nocą ciężko ranną
Helenę Krzewińską z Palmowa (pow.
nieszawski), która odniosła ciężki po-
strzał w lewe ramię i rękę oraz w lewy
bok.

Jak stwierdzono, ojciec Krzewińskiej
podczas czyszczenia fuzji myśliwskiej

lekkoomyślnie spowodował wystrzał i
śrut ugodził naprzeciw siedzącą Helenę,
która zwała się na ziemię, brocząc
krwią.

Z powodu znacznego upływu krwi,
stan zdrowia ofiary lekkoomyślnego ma-
nipulowania bronią — jest groźny, ist-
nieje jednakże nadzieja utrzymania jej
przy życiu.

Urzędy państwowe i samorządowe nie kasują sobót angielskich

Warszawa, 1 grudnia.

(B) W związku z wejściem w życie
z dnem 1 stycznia 1934 roku noweli do
ustawy o czasie pracy w przemyśle i

handlu, dowiadujemy się, że urzędy pań-
stwowe i samorządowe oraz organizacje
prawno-publiczne nie zamierzają kaso-
wać t. zw. angielskich sobót. W urzę-
dach tych i instytucjach nadal w soboty
praca trwać będzie do godz. 2-jej po poł.
latem i do godz. 3 po poł. zimą.

Gdzie Ty mieszkasz przez rok cały św. Mikołaju
W raju, dziecinie w raju.
Nad pieczeniem nam pierniczek ciężką masz
robotę?

To robi synusiu Kochany Pan Rothe.

Powiedz nam w takim razie dlaczego

Raj nie jest odrazu u Rothego?

Fabryka pierników ANTONI ROTHE

Kraków, SŁAWKOWSKA 20

Krwawa tragedia miłosna pod Grudziądzem

29-letni rzeźnik postrzelił swą narzeczoną. — Po dokonaniu
zbrodni uciekł przez okno i w ogrodzie odebrał sobie życie

Grudziądz, 1 grudnia.

W miejscowości Małe Torpna, w po-
wiecie grudziądzkim, wydarzył się po-
nury dramat na tle miłosnym.

Przy ul. Grudziądzkiej Nr. 39, zamie-
szkiwała wdowa. Ojdowska wraz ze
swoją 19-letnią córką, Gertrudą. O rękę
Gertrudy starał się 29-letni Franciszek
Pankowski, z zawodu rzeźnik, zamie-
szkały w sąsiednim domu pod Nr. 36.

Krytycznego dnia, Pankowski, ucho-
dzący za oficjalnego narzeczonego,
przybył o godzinie 10-jej wieczorem do
Gertrudy. Gertruda leżała już w łóżku.

Po upływie dwu godzin rozległ się
nagle huk wystrzału rewolwerowego
który zaalarmował wszystkich miesz-
kańców domu.

Przerażona matka wpadła do poko-
ju córki. Oczom jej przedstawił się o-
kropny widok: na łóżku leżała z po-
strzeloną raną głowy Gertruda, opodal
na prześcieradle znajdowała się kula re-
wolwerowa. Pankowskiego zaś, który
uciekł przez okno, znaleziono po chwili
martwego w ogrodzie.

Jak się okazało po dokonaniu zbro-
dni, wystrzałem z rewolweru w usta,
odebrał sobie życie.

Ciężko ranna Ojdowska przewie-
ziona do szpitala miejskiego w Grudzia-
dzu. Stan jej, aczkolwiek ciężki, nie
jest groźny i istnieje nadzieja utrzyma-
nia jej przy życiu.

Zwłoki samobójcy zostały zabezpie-
czone do czasu przybycia komisji są-
dowo - lekarskiej.

Podłożem tej krwawej tragedji by-
ły podobno nieporozumienia na tle mi-
łosnym.

Dwie młode krakowianki

usiłowały pozbawić się życia

Kraków, 1 grudnia.

Wczoraj późnym wieczorem inter-
wenjowało pogotowie ratunkowe w
dwóch wypadków zamachów samo-
bójczych młodych dziewcząt.

O godz. 8.15 wieczorem otrula się
jodyną zmieszaną z esencją octową —
służąca Marja Juszczykówna, zam. przy
ul. Dietlowskiej 11. Do rozpaczliwego
kroku pchnął ją zawód miłosny.

Przed blisko rokiem poznała ona
pewnego robotnika, z którym nawiąza-
ła stosunek miłosny. Przed dwoma
miesiącami narzeczoną porzucił ją, a
gdy onegdaj dziewczyna dowiedziała

się, że żeni się on z inną, postanowiła
rozsiać się z życiem. Desperatkę w
stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

W dwie godziny później wezwano
pogotowie ratunkowe po raz drugi na
planty w pobliżu Wawelu, gdzie prze-
chodnie znaleźli 21-letnią Apolonję
Grodziejównę. Do rozpaczliwego kro-
ku pchnęła ją nędza. Niedawno straci-
ła ona posadę i nie mogła znaleźć pra-
cy. Za ostatnie pieniądze kupiła 20
proszków „Kogutków“, które zażyła.

W stanie nieprzytomnym odwiezio-
no denatkę do szpitala.

Smierć 3-letniego chłopca w ukropie

Tragiczne skutki braku opieki nad dzieckiem

Kępno, 1 grudnia.

W Okrężcach pow. Kępno wydarzył
się tragiczny wypadek. 3-letni Zdzisław
Kłobus wpadł do stojącego w oborze

garnka z wrzącą wodą, odnosząc przy-
tem tak ciężkie poparzenia, że mimo na-
tychmiastowej pomocy zmarł w strasz-
nych męczarniach.

Ratuj włosy!

Istnieje niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów-Trilysin

TRILYSIN

zawiera wszystkie składniki potrzebne dla odbudowy komórek
włosowych i to w postaci, w której je skóra głowy najłatwiej
przyswaja. Jednogłośnie orzeczone:

Trilysin rzeczywiście pomaga!

Lupież znika, wypadanie włosów ustaje, włosy odrastają. Żądać
we wszystkich aptekach, drogeriach i perfumeriach Trilysin.

T 12 Fabryka Chemiczna „Promonta“, Bielsko Śl.

Litwinów przybył

do Europy.

Tymczasem odmawia jakichkol-
wiek wywiadów.

Gibraltar, 1 grudnia.

Przybił tu okręt „Contedi Savoia“,
na którego pokładzie odbywa podróż
Litwinów. Dziennikarzom, którzy
chcieli uzyskać z nim wywiad, Litwi-
now, odmówił wszelkich deklaracy-

Minjatury Coś dla każdego...

Jaś udał się z matką na zamiejski spacer. Nagle małe pyta:
— Mamusi, co to za rośliny?
— To są liście tytoniowe, synku... — odparła matka.
— A gdzie są owoce?
— Jakże owoce?...
— No, papierosy!

Przytkiewicz miał skład manufaktury. Zbankrutował. Założył biuro próśb i podań. Zbankrutował. Otworzył kino. Zbankrutował. Obecnie w śródmieściu otworzył kawiarnię „Bajka”.
— Dlaczego nazwał pan swą kawiarnię „Bajka”? a nie — powiedzmy — „Pod czarnym osłem”? — dziwi się przyjaciel.
— Dlaczego „Pod czarnym osłem”?
— Bo przecie pan jest brunet, nie?...
**

W kuluarach sejmowych opowiadają następującą bajeczkę:
W pewnej wsi chłop popędzał stado baranów, które nie chciały iść pod górę. Chłop wywiał batem, lecz nie mógł sobie dać rady z baranami. Nagle podchodzi doń jakiś jegomość i powiada:

— Czekajcie, ja wam pomogę.
To rzekłszy, kiwnął tylko palcem i barany natychmiast go usłuchały.
Chłop zapytał zdziwiony:
— Jak to pan zrobił?... Kim pan jest?...
A „cudotwórca” odparł na to:
— Czego się pan dziwi? Jestem prezesem pewnego klubu sejmowego.

Lekcja historii w szkole powszechnej. Nauczyciel zwraca się do jednego z uczniów:
— Powiedz mi, co zrobił król Batory, gdy wstąpił na tron?...
Małe zastanawia się chwilę, wreszcie odpowiada:
— Co znaczy co zrobił?... Usiadł!

Mroźny wieczór. Na rogu pustej ulicy stoi jakiś drżący małe i płacze:
— Łaskawie panowie... Ofiarujcie kilka groszy... Ojciec mi umarł... Matka umiera... A boję się wrócić do domu bez grosza, bo mnie rodzice na śmierć zatłuką...

RADJO-ODBIORNIKI POTANIAŁY 25 proc. zniżka

„Deblessefon-Mikro”
odbiornik sieciowy, kompletny z 3 lampami i selektorem złotych netto 145.—
„Deblessefon-Oświatowy”
sieciowy z 3 lampami z selektorem i induktorem dynamicznym złotych netto 185.—
„Deblessefon-Światłowy”
sieciowy z 4 lampami z selektorem i induktorem dynamicznym złotych netto 285.—
Cenniki wysyła się bezpłatnie. Odsprzedażom udziela się rabatu.
Śląska Wytwórnia Pręczyżnych odbiorników „DEBLESSEFON” Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 27.

Giełda zbożowo-towarowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3099 ton, w tem żyta 2426. Notowano za 100 kg. paritet wagon-Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25—14.75, pszenica jednolita 20.40—21, pszenica zbierana 20.00—20.50, owies jednolity 13—13.75, owies zbierany 13—13.25, jęczmień kaszany 13.50—13.75, jęczmień browarny 15—15.50, groch polny z workiem 22—24, groch Victoria 26—30, wyka 14—15, peluska 13.50—14.50, seradela podw. czyszcz. 11—12, łubin niebieski 6—6.50, rzepak zimowy 41—43, rzepak zimowy 38—40, rzepak letni 39—41, siemie lniane basz 90 proc. 39—40, konieczyna czerwona surowa bez grubiej kamianki 140—160, konieczyna czerwona bez kamianki o czyst. 97 proc. 180—200, konieczyna biała surowa 70—90, konieczyna biała bez kam. o czyst. 97 proc. 90—110, ziemniaki jadalne 4—4.25, małe niebieskie z workiem 55—62, mąka pszenna luksusowa 35—40, mąka pszena gat. I-szy 30—35, mąka pszena gat. II-gi 25—30, mąka pszena gat. III-ci 17—23, mąka żytnia pyłkowa 24—25, mąka żytnia siłkowa 17.50—18.50, mąka żytnia razowa 18—19, otręby pszenne szale 11—11.50, otręby psz. średnie 10—10.50, otręby żytnie 9.25—9.75, kłuchy lniane 19—19.50, kłuchy rzepakowe 14.50—15, kłuchy słonecznikowe 19.00—19.50, śruta sojowa z workiem 23—24.

NOŻYCE krawieckie, fryzjerskie ostrzy bezkonkurencyjnie SZLIFIERIA „BRUS”, Kraków, Karmielica 16.

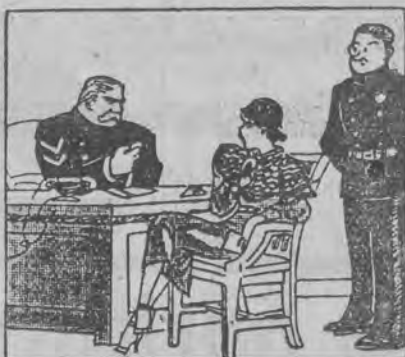
FOKSY rasowe, krótkowłose sprzedam. Wiadomość Kraków, Starowisła 8, m. I.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!

Codzienny film rysunkowy „Expressu”



Kiepsko z Lolą — „Express” doniósł, W swoim filmie zeszyłem razem, Właśnie auto wiezie dziewczę Na policję pełnym gazem...



Wzrok badawczy — mina sroga, Pan przodownik Lolę pyta, Gdzie się podział Hipek-Warjat, Groźny złodziej i bandyta...



— Jaki Hipek, co za warjat? — To pomyłka jest okrutna, Niech zadzwoni pan do papy, M. Kopytko — sprzedaż płótna...



— Przyjdź z pomocą drogi Wiśku, I w niebieskich, wy anieli, Do policji „waj” w podskokach, Bo do mamra” Lolę wzięli!...



— Skąd tu wzięła się u licha, Pamiątkowa ma „cebula” I po drugie jakim prawem, Wsadził Lolę, pan do uła?...
— Nie tak prędko, drogi panie, Trzeba sprawdzić, czy masz rację, Tu przodownik woła Lole I zarządza konfrontację.



— Kawalerskie daję słowo, Wymienię cię znam tę panią, A zegarek sam jej dałem, Bo... mam wielką chrapkę na nią...



Medytuje Wiśku w aucie, O czym myśli — trudno orzec, Wtem rozkazał szoferowi, By na główny jechał dworzec...

(Dalszy ciąg jutro)

Tajemnicza szajka podpalaczy

Miliony „zarobione” na gruzach cudzego mienia

Londyn ma niebywałą sensację. Już od dłuższego czasu, zwracała uwagę władz i sfer przemysłowych zdziwiająco duża liczba pożarów. Płonęły fabryki, składy, banki i obiekty mieszkalne. W olbrzymiej większości wypadków, nikogo nie schwytano, a jeśli nawet władzom udało się schwycić poszlakowane o podpalenie indywiduum, nie zdołano zgromadzić dowodów, któreby uzasadniały skazanie. System „alibi” rozwinięty został do niebywałej doskonałości.
W tych warunkach, władze bezpieczeństwa zmuszone były wypuszczać na wolność ludzi, co do których winy były zdecydowanie przekonane, nie posiadali jednak dostatecznie obciążającego materiału.
Z dniem każdym stawało się coraz bardziej oczywiste, iż w aranżowaniu tej serii pożarów „macza palce”, jakaś niezmiernie zuchwała i świetnie zorganizowana szajka podpalaczy. Całą sprawą zainteresował się najzdolniejszy detektyw londyński, a mimo to, nie zdołano uchylić rąkka denerwującej tajemnicy.
Aż wreszcie bomba pękła.
Okazało się... Ale co się okazało, to

lepiej opowie „PANORAMA”, której 4 numer ukazał się już w sprzedaży i jest wszędzie do nabycia.
Należy podkreślić, iż sensacyjny „TRUST PODPALACZY” w numerze 4-tym „PANORAMY”, znajduje się wśród szeregu innych, świetnych i wysoce zajmujących reportaży, nowel, opowiadań i t. d. i t. d.
Pomijając już „UCHO ŚWIATA, KTÓRE MA ZASZCZYĆ PRZEDSTAWIĆ SIĘ”, nie wspominając już o niebywałej tragedii ofiarnej kobiety (W oparach szaleństwa), i nienawiając już tutaj specjalnie do „POLAKÓW W ARGENTYNIE”, ani do „Przemycanych roślin”, ani od feljetonu „Von’a”, należy zwrócić uwagę na rewelacyjną nowelę „Podstęp”, interesujący życiorys Królowej Żelaza, ma kabryczne opowiadanie „Tajemnicze auto” i w. in.
Coraz bardziej popularny tygodnik „PANORAMA”, w swym ostatnim, bardzo efektownym numerze, przynosi nową sensacyjną wycinankę, za której zestawienie przeznaczono w drodze losowania nagrody na sumę 150 zł.!!!

Soł.

Oszustwo... przyszłych sędziów

Skandal w sferach prawniczych Bułgarii.

(x) Z Sofii donoszą: Niezwykłego oszustwa dopuścili się podczas egzaminu sędziowskiego i adwokackiego, aplikanci sądowi.
90 aplikantów sądowych przystąpiło do egzaminu. Gdy wszyscy egzaminowani zebrali się, jak zwykle, we wspólnej sali, przewodniczący komisji egzaminacyjnej przeczytał zadany temat z prawa karnego. Jeden z aplikantów, pod błahym pretekstem, wyszedł na chwilę z sali egzaminacyjnej. Jak to już było umówione, pobiegł on szybko do niedaleko położonego mieszkania znajomych, gdzie oczekiwało nań już trzech starszych i wykwalifikowanych prawników.

Ci trzej prawnicy szybko przerobili temat, którego odpis zabrał egzaminowany ze sobą i powiesił w dyskretnej ubikacji, na gwoździu, na którym i tak się zazwyczaj papier wiesza. Wróciwszy do sali egzaminacyjnej, znacząco mrugnął na kolegów. Od tej chwili raz poraz któryś z egzaminowanych, wychodził do zacisznej ubikacji, wynotowywał rozwiązanie tematu, i — zado-

wolony — wracał na swoje miejsce.
To niezwykle oszustwo nie wyszło by tak szybko na jaw, gdyby nie fakt, że jeden z członków komisji egzaminacyjnej znalazł zapomniany na ławce, po mocniejszy świstek z rozwiązaniem zadania tego tematu. Zwrócono uwagę, że wszyscy egzaminowani zupełnie jednakowo opracowali temat. Po nitce do kłębka wykryto niezwykle oszustwo.
Młodzi aplikanci sądowi niebardzo są jednak zadowoleni z wyniku egzaminu, albowiem egzamin został anulowany, a wszystkim winnym przedłużono za karę okres aplikacji o cały rok.

KAMIENIC, wśl. majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, oraz małych domków na terytorium całej Rzeczypospolitej największy wybór, do sprzedania posiada jedynie biuro — „WAWEL”. Kraków Grodzka 60.

CHODNIKI dywany ze szmatek wyrabia Tkalcia Kraków, Bożego - Ciała 29. Wielki wybór na składzie, ceny zniżone. Kupuje odpadki tekstylne.

NIE PRZEPLACISZ jeśli kupisz bieliznę, kapełuszki, pończochy, swetry i t. p. w nowooteartej firmie: NOWY BAZAR, KRAKÓW, ZWIERZY-NIECKA 22. Wielki wybór. Solidna obsługa.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 2 GRUDNIA
Ambitny, bystry, praktyczny — dąży do zajęcia dobrego stanowiska.

Jest to natura dość sympatyczna, umiarkowanie przystosowująca się, o dużych zdolnościach naśladowczych. Nie zastanawia się zbyt nad swymi czynami — a mimo to spotyka go w życiu powodzenie.

Świeci wprawdzie światłem odbitem, ale zdolności swe rozciąga tak lekko i z taką gracją — a zwłaszcza czyni to wszędzie tam, gdzie mogą one zostać należycie ocenione — że może nawet uchodzić za człowieka wybitnego i zaćmić innych ludzi swej sfery, zdobywając uznanie i majątek.

Chętnie wleży w swą dobrą gwiazdę — i pod tym względem ma rację — gdyż urodzenie dzisiejsze jest pomyślnem.

Umysł jego jasny, bystry, orientuje się doskonale w sprawach życiowych i łatwo asymiluje nowe ideały i metody.

Czasami bywa nieco bojaźliwy i niepewny, ale przy lada okazji przejawia znowu króciwą odwagę i zuchwałość, zwłaszcza wtedy, gdy zostanie podrażniony. Wykazuje zdolności organizatorskie i dąży do osiągnięcia potęgi. Nazwę nętrę występuje jako przedstawiciel poważ i autorytetu.

Jakie są jego wady?
Łatwość z jaką się obraca w życiu — czyni go nadmiernie zarozumiałym, dumnym, a nawet pozornie bezwzględny w stosunku do tych, których potrzeb nie może zrozumieć.

Zazwyczaj interesuje się sportem i potrafi być dobrym jeźdźcem, strzelcem, tenisistą — okazując zamiłowanie do wszelkich zajęć na powietrzu. Zaleca wymagające nieustannego ruchu, treningu lub też opiekowania się zwierzętami — wywierają nań wpływ przyciągający.

Przebywanie stale w zamkniętych pokojach wywiera nań wpływ przygnębiający. Natomiast gdy sam może rozkoszować się dowolnym ruchem na świeżym powietrzu — wówczas odczuwa współczucie względem osób zmuszonych do pracy w zamknięciu. Chciałby wówczas im pomóc, zmniejszyć godziny ich zajęć i poprawić warunki, w jakich pędzą swe życie.

DNIA 2 GRUDNIA URODZIŁ SIĘ:
Franciszek Ksawery Dmochowski — poeta, Homacz Homera; Pierre Waldeck Rousseau — francuski mąż stanu; Paul Moldenhayen — niemiecki minister finansów; Heinrich v. Sybel — historyk; literat francuski Alexandre Chatrian. Jeden ze znanej spójki literackiej — Erckman — Chatrian oraz June Clyde. Fee Malten i Warren William — gwiazdy ekranu.

JAN STARŻA DZIERŻBICKI.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Korpak Cyryl.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek. Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabianą rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejkiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzik z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Główniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Główniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanej w walizce, adwokat Główniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zademonstrował Chudzikowi, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozpraw sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Chudzik jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę” do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytyany. Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wyjeżdża z Kiefera.

Sąd oddalił skargę Chudzika, domagającego się przyznania mu tytułu hrabiowskiego.

Na tej podstawie Zawidzki zamieszkał w pałacu wierzbowym, wypędzając stamtąd starego hrabiego, przenosząc się do drugiego majątku — Zalesia — wraz z Jasiem i Chudzikiem. Chudzik czuje się tam niezbyt dobrze, gdyż tęskni za Janą.

Miedzy Kieferem a Zawidzkim doszło do pojedynku o Janę. Obaj zostali ranni. Księżniczka odwiedza Zawidzkiego w szpitalu.

Zawidzki odwrócił się nagle. Spojrzał na Janę.

— Codziennie pisze do mnie sążniste listy... Zaraz ci pokażę...

Wyciągnęła z torebki podłużną, liljową kopertę. Zaczęła czytać na głos:

— „Nie wiem co się ze mną dzieje od czasu, gdy nie widzę Pani. Nie pracuję, nic nie robię... Czekam na Panią... Pamięta pani, miała pani przyjąć do mnie, kupiłem na pani przyjęcie kwiaty... Przechowuję jeszcze te zwiedłe płatki. Codziennie z panią rozmawiam. Bo przecie mam pani portret w robociel... Żalę się przed nim na panią... Ale portret jest pani wiernym sprzymierzeńcem — milczy. A ja panią tak kocham... Tak pragnąłbym ogromnie przytulić swe usta do pani szyi, jak wtedy, gdy... — Zostaw! — krzyknął Zawidzki i wyrwał jej liljowy papier z ręki.

Spojrzała na niego z uśmiechem. — Cemu się tak oburzasz?...

Rozdział siedemdziesiąty szósty Śmierć na Zamówienie

W pałacu wierzbowym znowu zawrzało życie. Zawidzki przywołał Piotra.

— No, jakże? — zapytał. — Jestem tu już od kilku dni, a jeszcze z tobą nie porozmawiałem w obchodzącej nas sprawie... Masz jakieś wieści?...

Piotr poskrobał się w głowę i spuścił wzrok.

— Są, a jakże... — Widzę, że niezbyt wesołe, bo masz minę niechętną... Gadaj wszystko, co wiesz...

— Ano, głównie ten pan Chudzik...

— No, co wiesz o nim?...

— Znowu bródzi zaczyna... Często do Zalesia zajadza, do pana hrabiego... Odbijają tam długie narady z różnymi adwokatami. Będzie pewnie nowa sprawa...

Zawidzkemu błysnęły złowrogo oczy.

— Sprawa będzie, powiadasz?... Nie będzie sprawy, bądź spokojny... Bliższych szczegółów nie masz?...

— Ano... Wedle tej krwi...

Zawidzki zerwał się z fotelu.

— O jakiej krwi mówisz?...

— Ano, wedle tego procesu...

— Mów wyraźniej... Co wiesz?...

— Jeszcze raz ma być krew badana, niby na sprawdzenie...

— Jakie sprawdzenie?...

— Czy Chudzik jest synem hrabiowskim...

— Głupstw nie gadaj! — wrzasnął Zawidzki.

Piotr speszył się ogromnie.

— Ja tylko to mówię, co wiem... — Przecie sam pan prosił...

— Tak, tak... — uspokoił się Zawidzki.

— Sam cię o to prosiłem... Racja... Wybacz mi, jestem zdenerwowany... Mojesz odejść...

Piotr skłonił się i odszedł. Zawidzki siedział w fotelu w ogrodzie. Przed nim stał stolik, a na stoliku różne napoje chłodzące. Nalał z niebieskiego syfonu trochę wody, dolał jakiegoś soku i wypił. Zapalił papierosa.

— Phi... — mruknął do siebie. — Sprawa przedstawia się gorzej, niż myślałem... Więc Chudzik znowu podnosi łeb. No, no... Tym razem zdaje się, że urwę mu na zawsze tę głowę... Muszę się go pozbyć... Koniecznie...

Wyciągnął z kieszeni małą flaszkę, zawierającą jakiś przezroczysty płyn, nie różniący się niczem od wody... Spojrzał na flaszkę i zamyślił się głęboko.

— Jakiś pan prosi o widzenie z panem hrabiowskim... — zameldował nagle lokaj.

Zawidzki ukrył szybko flaszkę w swej kieszeni.

— Któż to jest?...

— Nie chcę podać swego nazwiska...

Powiada, że pan hrabia już się pewnie domyśli...

— Może powiesz, że Miłosz też jest „bardzo interesującym człowiekiem”...

— O, nie... widzisz, Miłosz jest dla mnie wcale nieciekawym... Głupi marzytel, który sądzi, iż sentymentem i kwiatami, uda mu się kupić noc rozkoszy... Ale on mnie kocha naprawdę... On mógłby naprawdę zamordować swego rywala — Coś ty powiedziała?! — zapytał nagle Zawidzki, chwytając ją za rękę.

Skrzyżowały się ich spojrzenia. — W obydwu głowach błysnęła nagle jedna myśl. Zawidzki bał się ją wysłowić... Nie wiedział jak Janę na to zareaguje... Lecz ona przyszła mu z pomocą.

— Więc ty sądzisz, że on...

Zawidzki skinął głową. Dziwaczny uśmiešek zaigrał w kącikach jego ust. Wyciągnął papierosnicę. Zapalił. Zaciągnął się dymem i rzekł:

— Tak, on!... Tylko on!... Wyśmieni ta myśl!... Powinnaś zakrzętać się koło tej sprawy! On jest wymarzoną wykonawcą twej woli... On zabije Kiefera!...

Zawidzki zastanowił się...

— Jak wygląda? — zapytał.

— Nie wiem jak to określić... Dość przyzwoicie ubrany, młody...

— Proszę go tu przyprowadzić... — rozkazał Zawidzki.

Lokaj skłonił się i znikł.

Zawidzki wypatrywał niecierpliwie tajemniczego gościa.

Wreszcie na zakręcie alei ukazał się lokaj, a za nim Pakuła.

— To pan? — zawołał mile rozczarowany Zawidzki. — Prosimy!... Andrzeju może odejść!

Lokaj znikł.

— Siadaj pan... — zapraszał gościa Zawidzki. — Jak się pan miewa?...

Dawno już pana nie widziałem... Proszę napije się pan?...

— I ja pana hrabiczka dawno już nie widziałem... — rzekł Pakuła po wypróżnieniu szklanki. — Słyszałem, że miał pan niemile przejścia... Pojedynek...

— A, tak... Ale to już przeszło... Nie liczę już tego, co poza mną... Dość mam jeszcze przygód przed sobą...

— A, tak, tak, wiem...

— Co pan wie?...

— No, słyszy się przecie różnie... Człowiek ma znajomości... Ma być podobno apelacja w sprawie tego... Chudzika...

— To i pan to wie?... A skąd?...

— Chudzik sam mi opowiadał w przystępie szczerości...

Zawidzki przysunął się doń bliżej.

— To pan teraz z Chudzikiem żyje na przyjacielskiej stopie, jak widzę?...

— A, tak... On strasznie jest markotny wedle jakiejś sercowej sprawy i codziennie ciągnie mnie na wódkę...

— A skąd pieniądze bierze?...

— Bo ja wiem?... Ma pieniądze...

— Aha A co u pana słychać?...

— U mnie? — odparł Pakuła. — Ano, nic... Bryndza wielka... Forsy nie ma...

— Taaaaak... A chciałby pan zarobić?...

Pakuła mrugnął okiem.

— A jakże... Przydałoby mi się trochę...

Rozdział siedemdziesiąty siódmy „Zabiję go!”

Dozorca zamiatał właśnie podwórze, gdy zbliżył się doń tęgi, bogato wyglądający pan i zapytał:

— Gdzie tu mieszka pan Miłosz?...

— Ten malarz?... Ot, tam!... Na czwartakul... — odparł dozorca, wznowsząc do góry miotłę.

Tęgi, bogato wyglądający pan po-

chę forsę... Goły jestem jak święty recki...

Zawidzki obejrzał się.

— Słuchaj pan... — szepnął — I stanie pan 200 złotych natychmiast...

— Dziękuję uprzejmie... A za co?...

— Za drobnostkę — odparł Zawidzki i jeszcze raz obejrzał się dokładnie na wszystkie strony, poczem wyciągnął z kieszeni flaszkę i dokończył: — Powiada pan, że chodzą razem na wódkę, tak?

— Ano, tak!...

— A więc wejże mu pan do kieliszka kilka kropelek tego płynu... Po kilku dniach znowu mu pan da taką porcję. To wystarczy...

Pakuła zmrużył oczy.

— Zaczynam już kapować... Trucizna?

— Nie zupełnie...

— Śmierć momentalna?

— Nie... Właśnie, że nie... Powolna...

Może pan być spokojny, na pana w żadnym razie podejrzenie nie padnie...

Śmierć nastąpi po kilku tygodniach...

— To fajnie!... Już się robi!... Ale ja mam do pana hrabiczka maleńki interesik... — odparł Pakuła, chowając flaszkę do swej kieszeni.

— No, słucham!...

— Czy pan nie wie przypadkiem gdziebym mógł zastać teraz Garbuska?...

— Nie przychodzi już do mnie od dawna, nie wiem co się z nim dzieje...

— I ja go nigdzie złapać nie mogę...

Mam z nim pewien inteersik do obgadania, ale mi się psiakość, nigdy nie szkuje...

— Nie wiem, gdzie się podział! — odparł Pakuła. — Pewnie do innego miasta na gościnny występ pojechał...

Nastąpiła chwila milczenia. Zawidzki wyciągnął z kieszeni dwa stułotowe banknoty.

Pakuła nie ruszył pieniędzy.

— Bierz pan...

— To troszkę zamało, panie hrabiczu... Taka ryzykowna robota...

Zawidzki spojrzął nań uważnie.

— Cóż to za ryzyko z pańskiej strony?...

W każdym razie ja mam zatruć człowieka... Trzeba taką rzecz ostrożnie wykonać...

— No, oczywiście... Ma pan tu jeszcze 50 złotych...

— Choćby całe trzysta... Taniej nie mogę...

Zawidzki dodał jeszcze 50 złotych. Pakuła zgarnął pieniądze i powstał.

— Zaraz — powstrzymał go Zawidzki. — Powiedz mi pan jeszcze, czy ten pański przyjaciel ze szpitala to pewny człowiek?...

— Sewek?... Pewniak, stuprocentowy pewniak!... A bo co?... Nawalił już kto?

— Jeszcze nie, ale się obawiam...

— Może pan być spokojny... To mój człowiek... Najwyżej będzie kosztowało jeszcze setkę i wszystko się załatwi...

— Czy sądzi pan, że on już nas zdradził?...

— E, skądżeby?... Sewek?... Może pan na niego liczyć... Narazie szacunek dla łaskawego pana hrabiczka... Uszanowanie...

— Dowidzenia... A pamiętaj pan o nowym zleceniu... Dwa razy po kilka kropelek do kieliszka...

— Zrobione!... — odparł Pakuła i znikł na zakręcie parkowej alei.

Dalszy ciąg jutro

Bandytyzm-rzekomo nie jest przestępstwem ale instynktem wolności—twierdzi amerykański „profesor” Sulligan Al Capone zasługuje przeto na... szacunek

(x) Ameryka jest krajem rekordów i krajem wszelkich niemożliwości. Przyczailiśmy się już do najrozmaitszych wyczynów, które przyjęły się i rozmnożyły na naszym gruncie. Nie trzeba jednak zapominać, że właśnie w Ameryce są „najdłuższe mosty na świecie”, „kobiety z największymi oczami i najczarniejszymi włosami”, że tylko Amerykanin jest rekordzistą... „najdłuższego siedzenia na drzewie”, że rekord w biegu na 100 metrów padł w Ameryce, i że również przestępcy amerykańscy są... rekordowi.

Wogóle Ameryka ma jakąś dziwną ambicję do uchodzenia za kraj najrozmaitszych „naj”. Najszybciej, najlepiej, najsilniej, najwięcej i t.d.

Ostatnie występy prawnika i „profe-

Ciekawa statystyka prohibicyjna

(sb) Ciekawa „statystyka” została obecnie opublikowana przez Stany Zjednoczone. Jak wiadomo, z chwilą objęcia rządów przez Roosevelta zniesiona została prohibicja. Ogółem trwała ona 13 lat.

W czasie walk, jakie policja prohibicyjna stoczyła z przestępcami, zginęło 100 wyższych oficerów policji. Ponadto 600 oficerów zostało ciężko rannych i w rezultacie niezdolnych do dalszej pracy. Ogółem policja amerykańska aresztowała 800.000 osób. Wszystkich złapano w chwili, gdy usiłowali dokonać przemytu wyrobów alkoholowych.

Jak wiadomo, konfiskowane likiery i wina były natychmiast wylywane do rynsztoków lub do morza. Ogółem wartość „zniszczonych” w ten sposób napojów alkoholowych wynosi 1,230,000,000 złotych.

Daktyloskopia pod znakiem zapytania

Przestępcy amerykańscy zmieniają na drodze operacyjnej „odciski” palców

(sb) Policja amerykańska i angielska zostały postawione na nogi niezwykłym „wynalazkiem”, dokonany przez przestępców amerykańskich.

Jak wiadomo, Scotland Yard, oraz policja amerykańska posiadają najbardziej obfity na świecie katalog odcisków palców wszystkich przestępców, kasiarzy, morderców itd.. Obecnie wyszło na jaw, że gangsterzy amerykańscy wynaleźli sposób, za pomocą którego są w stanie dowieść swej „niewinności”.

Niedawno schwytywany został pewien notoryczny kasiarz, który w czasie „pracy” pozostawił odciski swych palców. Po kilku tygodniach ujęto go, lecz wówczas okazało się, że odciski jego palców są inne.

Ponieważ wiedziano jednak, że on to właśnie a nie kto inny dokonał tego włamania, policja amerykańska nie była początkowo w stanie wytłumażyć tej zagadki. Przyparty wreszcie do muru przestępca przyznał się, że kał z siebie na drodze operacyjnej zmienił owe charakterystyczne linie na palcach. Policja znajdując wszędzie nowe ślady palców, przypuszczała, że ma do czynienia z nowym jakimś przestępcą. Okazuje się, że gangsterzy amerykańscy przyswoili sobie szybko ten „wynalazek” i obecnie wielu z nich zmieniło już sobie odciski palców.

Podobno jeden z lekarzy newyorskich wyspecjalizował się w przeprowadzaniu tego rodzaju operacji. Cała kuracja trwa zaledwie tydzień. Niektóre linie są wypalane za pomocą żrących kwasów, inne zaś usuwane są na

sora” amerykańskiego, niejakiego mr. Jamesa Sulligana pobiły już wszelkie rekordy niemożliwości amerykańskich. Pan Sulligan jeździ po całych Stanach Zjednoczonych z odczytami. W zasadzie nic dziwnego i nic zasługującego na specjalny podziw. Wielu profesorów i to nie tylko amerykańskich jeździ z odczytami. Sensację jednak wzbudza treść odczytów mr. Sulligana. Przedewszystkiem odczyty jego przeznaczone są wyłącznie dla sfer przestępczych. Już sam ten fakt jest zgoła niecodzienny.

Mr. Sulligan dowodzi w swych prelekcjach, że właściwie bandytyzm nie powinien być karalny, albowiem jest on niczem innym, jak drzemającym w każdym człowieku... najsłabszym instynktem wolności. Na tej podstawie twierdzi on, że Al Capone, nie był zwykłym przestępcą, ale raczej człowiekiem zasługującym na szacunek, albowiem nie bacząc na liczne niebezpieczeństwa walczył on o tę wolność dla siebie.

„Cóżby się z nami stało, — woła z patosem mr. Sulligan, — gdyby nie na-

sze zamiłowanie do wolności. Do czego by doszło U.S.A. gdy nie tacy ludzie, jak Waszyngton i Abraham Lincoln? — (trzeba dodać, że mr. Sulligan jest prawnikiem, ale za to kiepskim historykiem). — Czy nasza statua wolności przy wjeździe do portu Newjorskiego ma być tylko martwym symbolem?... Nie. Ludzi takich jak Al Capone i jego wszyscy, gengsterzy, należy szanować i otaczać specjalną czcią jako ostatnich potomków wymierającej rasy ludzi miłujących wolność.”

Być może, że umiłowanie wolności tych ludzi, przybrało nieco niesympatyczne formy i, że nie zawsze są miłi, ci prawdziwi przedstawiciele rasy amerykańskiej, forma ich walki o wolność jest może niezbyt korzystna dla państwa, niemniej jednak Ameryka, możesz być dumna. Żyją jeszcze ostatni mohikanie...

Zdaje się, że nie będzie żadnej przesady w tem jeżeli mr. Sulligana nazwiemy najoryginalniejszym profesorem na świecie i, że pobił on nowy... rekord Ameryki.

Zaszczytny order królowej Wiktorji nie uratował nieszczęśliwca od śmierci

(z) Krzyż „Wiktorji” jest odznaczeniem, który otrzymuje się w Anglii niezwykle rzadko i tylko za wyjątkowe zasługi.

W 1914 roku John Ripley miał już 48 lat a mimo to, gdy wojna wybuchła był jednym z pierwszych ochotników armii angielskiej.

W dniu 9 maja 1915 roku ogłoszony został następujący rozkaz głównego dowództwa armii brytyjskiej, przewidziany we francuskim „Journal Officiel”:

„Kapral Ripley pierwszy na czele swego oddziału zajął okop nieprzyjacielski, zabierając dwóch jeńców i materiały wojenne”. Za bohaterstwo to Ripley odznaczony został krzyżem „Wiktorji”.

Przed paru dniami w Londynie spadł z drabiny podczas mycia okien na wysokości 10-iu metrów jakiś robotnik i poniósł śmierć na miejscu. Policjant, który nadbiegł na miejsce nieszczęśliwego wypadku, ujrzał w kłapie zabitego małą wstażeczkę:

— Przecież to order Wiktorji, — zawołał, zdumiony. — Jak widać, nieszczęśliwy był amatorem nienależących doń orderów...

Zmarłym okazał się — John Ripley, udekorowany w swoim czasie krzyżem „Wiktorji”. Order ten, jak widać, nie uratował go jednak od nędzy i nieszczęśliwego wypadku, który zakończył się dlań tak tragicznie...

Wolna Trybuna

MIŁOŚĆ CZY PIENIĄDZE?

Z czasem i miłość mija i... pieniądze znikają

Pan Mietek S. z ul. 11 listopada w Łodzi. „Liczę lat 22, mam narzeczoną w tym samym wieku, bardzo się kochamy i chcemy się pobrać. Zarówno narzeczoną moją, jak i ja jesteśmy na skromnych posadach i razem mielibyśmy zapewnić sobie byt. Mimo to rodzice moi nie pozwalają mi się żenić. Nie wiem co mam czynić...”

Drogi Panie Mietku, list Pana jest

niedługo zbyt krótki, ażeby mogła z niego wywnioskować, kto ma rację czy Pan, czy też Pana rodzice. Sądzę, że rodzice Pana sprzeciwiając się Jego małżeństwu, podają jakieś tego przyczyny. Tymczasem Pan ograniczył się do kilku suchych słów, nie podając nawet bliższych szczegółów ani o sobie, ani też o swej narzeczonej. Niech Pan w następnym liście nie streszcza się tak bardzo i niech mi Pan wyluszczy w przybliżeniu powody dla których rodzice Jego są przeciwni małżeństwu.

Pan B. M. w Lagiewnikach. Nie może Pan wybrnąć z trudnego problemu — serce czy pieniądze i zwraca się Pan z tem do Wolnej Trybuny. „Kocham już od czterech lat młodą panią, której rodzice byli początkowo przeciwni naszemu związkowi. Dowiedziawszy się jednak, że odziedziczę w przyszłości nieco gotówki, poczęli na mnie patrzeć łaskawszym okiem. Nic sobie jednak z tego nie robiłem ponieważ byłem bardzo zakochany. Teraz również kocham tę moją znajomą, którą znam jeszcze z ławy szkolnej, ale już trochę mniej. Na zmianę moich uczuć wpłynął fakt, że poznałem inną pannę, którą polubiłem, chociaż jej nie kocham, ale która się we mnie bardzo zakochała. Trzeba dodać, że ta nowa znajoma ma bardzo wiele zalet, a jedną najważniejszą — posiada pieniądze. Po ślubie chciałbym sobie otworzyć za wspólne pieniądze jakieś przedsiębiorstwo, co mnie bardzo nęci.

Pozatem posiadam starego ojca, którego będę musiał utrzymywać i bodajże z poświęcenia dla ojca, chciałbym zapomnieć o miłości i ożenić się dla pieniędzy. Z tą pierwszą jednak nie przestałem się widywać...”

Miłość czy pieniądze. Rzeczywiście trudny orzech do zgryzienia. Obydwie bowiem rzeczy są tak bardzo nie trwałe. I miłość z czasem mija i... pieniądze znikają. Zależy teraz wszystko od tego co daje większe szczęście w życiu. Czy odwzajemnione uczucie, które może przetrwać okres posiadania pieniędzy i które się z rozrzewnieniem wspomina bodajże, przez całe życie, czy też pieniądze, który jeżeli znikną — nie zostawia miłych wspomnień, a tylko żal.

Jeszcze jedna możliwość o której nie wiem czy Pan pomyślał. Jeżeli dwoje ludzi kocha się, rozumie się dobrze i chce iść przez życie ręką w rękę i pomagać sobie wzajemnie to przy dobrych chęciach z czasem, powoli można przecież również dojść do pieniędzy. Czy o tem Pan nie pomyślał? Pieniądze niezawsze mnożą się z... pieniędzy. Często powstaje z dorobku wspólnej pracy. Czy jest Pan pewien, że ożeniwszy się z kobietą, dla której pieniądze w pierwszym rzędzie, a dopiero potem dla jej walorów — zapomni Pan o tej pierwszej? O pierwszym wiosnianym uczuciu? Czy wówczas pieniądze da Panu zupełne zapomnienie?

Dlaczego Pan w wieku lat 22 już lęka się trudów i rezygnuje z satysfakcji oglądania pieniędzy zdobytych własną pracą. Czy nie będą Pana razić pieniądze za które, bądźmy szczerzy, sprzeda Pan siebie i swoje serce? Niech się Pan nad tem zastanowi...

Drgania, które powodują śmierć

Niezwykłe odkrycie amerykańskiego bankiera

(sb) W St. Zjednoczonych dokonano sensacyjnego odkrycia naukowego w dziedzinie, która dotychczas była bardzo mało zbadana. Udało się mlano-wicie wykryć drgania, które powodują śmierć wielu istot żyjących.

W tym wypadku ma się do czynienia nie z falami elektromagnetycznymi, jak na przykład fale radiowe, lecz z drganiami głosowymi. Drgania te nie są jednak słyszalne przez ucho ludzkie, albowiem odznaczają się wysoką częstotliwością.

Odkrywca fał sprowadzających śmierć jest znany bankier amerykański, Alfred Loomis. Poza tem że jest on ban-

kierem, zajmuje się również z amatorsztwa fizyką a poważne fundusze, jakie posiada do swej dyspozycji pozwalają mu na dokonywanie wszelkiego rodzaju doświadczeń.

Przed kilku tygodniami Loomis wybrał się swym jachtem na urlop wypoczynkowy i zabrał znaczną ilość aparatów fizycznych. Za pomocą specjalnych urządzeń zdołał on pobudzić oscylator kwarcowy do drgań o fantastycznej liczbie 300 000 na sekundę.

Jak wiadomo, ucho ludzkie słyszy zaledwie drgania do 40 000 na sekundę. Doprowadzenie drgań do tak znacznej częstotliwości było w powietrzu nie-

możliwe i można te było osiągnąć w specjalnych płynach. Umieszczone w tym płynie ryby i żaby zdychały po kilku sekundach. Ciekawe jest również, że poddana drganiom takim woda zaczynała w ciągu kilku sekund wrzeć. Badanie krwi zabitych zwierząt doprowadziło do ustalenia, że ciałka krwi były całkowicie zniszczone i to było właśnie przyczyną ich śmierci. Loomis przyczynił się więc do wykrycia nowej kategorii promieni śmierci, które jednak nie we wszystkich warunkach powodują śmierć.



PZPN. popełnił kardynalny błąd

W Wilnie silny mróz. — Co będzie z meczem Czarni — WKS?

Wilno, w listopadzie

Mecz z cyklu końcowych rozgrywek o pozostanie w Lidze, który odbyć się miał w ubiegłą niedzielę, całkiem niespodziewanie został przez PZPN telefonicznie odwołany.

Jako powód odwołania meczu podano: — silny mróz w Wilnie. W całej Polsce nikt się nad tem dłużej nie zastanawiał, nikt nie kwestionował, ponieważ nikomu nie było wiadomym, jaka w Wilnie mamy pogodę. Ale niestety, są także tacy, którzy „pezetpeenowskiego mrózu” w żaden sposób nie mogli odczuć.

Do takich właśnie „nieszczęśliwców” należał wilnianie, którym odwołanie meczu wydało się bardzo dziwne, a powód prosto śmieszny. Przez kilka dni przed spotkaniem, świeciło słońce, tajał śnieg, powietrze było ciepłe. A tu nagle P. Z. P. N.-wi siedzącemu w Warszawie wilński mróz zaczął widocznie dokuczać. Nie jest tajemnicą, że mecz odwołano na prośbę Czarnych, którzy bądż to nie mieli pieniędzy na podróż, czy bądż to nie chcieli prosto grać zaraz po meczu we Lwowie.

Odwołał się przeto do PZPN, a ten natychmiast mecz odwołał, nie pytając się Wilnian, czy decyzja ta będzie im odpowiadała i czy rzeczywiście mniemany mróz sieje popłoch w Wilnie?.. Nie udało się!..

W Wilnie obecnie nastał silny mróz. Termometr z dnia na dzień opada o kilka stopni. Boisko przedstawia stwardniałą taflę.

Tak więc dzięki takiej taktyce zanosi się, że mecz odbędzie się w warunkach anormalnych.

Szwed Olson



Wystąpić będzie w niedzielę nadchodzącą pierwszy mecz piłkarski Niemcy — Polska w Berlinie.

Czarni na tem nie a nie nie zyskali, a wilnianie dużo stracili. Na mecz: Czarni — Śmigły, który odbędzie się w tą niedzielę z powodu przenikłego zimna, sporo publiczności zrezygnuje z przyjsia.

Ucierpi na tem uboga — jak zresztą w każdym klubie w Polsce — kasa klubowa. Ucierpi ponadto sama impreza z punktu widzenia sportowego

Wu-el.

Epilog sprawy Herischa

Na onegdajszym posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN-u rozpatrywano jeszcze raz słynną już dziś sprawę piłkarza Herischa.

Po zapoznaniu się z całkowitym materiałem Wydział Gier postanowił unieważnić zwolnienie Herischa dla Polonii i Warszawianki oraz unieważnić jego zwolnienie wydane przez Wawel, przez co Herisch jest w dalszym ciągu uważany z gracza Wawelu krakowskiego.

Jednocześnie postanowiono ukarać Herischa jednoroczną dyskwalifikacją za podwójne podpisanie zgłoszenia licząc od dnia 1 lutego 1933 roku, t. j. od chwili zawieszenia.

Sprawę „działaczy” wmieszanych w aferę Herischa postanowiono przekazać do załatwienia zarządowi PZPN-u.

IKP wycofuje się z mistrzostw bokserskich Polski

Na dzień 17 grudnia zapowiedziane było decydujące spotkanie o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie pomiędzy warszawską Skodą a mistrzem Łodzi IKP.

Spotkanie to nie dojdzie jednak wogóle do skutku, gdyż zespół łódzki wobec niemożności udziału z zawodach kontuzjowanych Chmielewskiego, Spodankiewicza, Stahla i Ganczarka postanowił wycofać się z dalszych rozgrywek.

Skoda więc otrzyma za mecz ten walkower i spotka się w półfinale ze stanisławowską Rewerą.

Życie sportowe Krakowa

Walne Zgromadzenie K. S. Cracovia, odbędzie się w dniu 17 grudnia b. r. Szczegóły co do podania lokalu i godziny, podane będą w najbliższych dniach.

Jutro w niedzielę, 3 grudnia br. organizuje Sekcja Pływacka K. S. YMCA propagandowe zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników Cracovii. Nadto startuje w zawodach tych

mistrz Polski Kazimierz Bocheński. — Początek o godzinie 5-ej po poł. Ceny miejsc niskie.

Protest Hagiboru od weryfikacji zawodów z Prądniczanką, w których grał rzekomo nieuprawniony gracz Bogdanowicz, został na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny KZOPN. odrzucony.

Protest Bocheńskiego od zawodów z Tarnovią, odbytych w dniu 15. 10. b. r. został załatwiony przychylnie, gdyż po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że powyższe zawody rozegrane były niezgodnie z przepisami. W związku z tem Wydz. Gier i Disc. wyznaczył nowy termin tych zawodów na dzień 10 grudnia w Tarnowie.

K. P. W. Sandecja w Nowym Sączu, które już niejednokrotnie w tym sezonie rozgrywało zawody piłkarskie z różnymi drużynami niezwiązkowymi — został ostatnio ukarany grzywną zł. 15 za rozegranie meczu z miejscowym klubem 1 p. s. p. z Nowego Sącza. W motywach wyroku, podano, że Sandecję ukarano za niezgłoszenie o wyznaczeniu na powyższe zawody sędziego związkowego. (1) Zapytujemy miarodajne czynniki, czy wszystkie kluby krakowskie, które rozegrały dotychczas wiele zawodów z 1 p. s. p. — zostały także ukarane?

Hokeiści Lechji poznańskiej walczą w niedzielę w Berlinie

Jak donosi prasa berlińska jednocześnie z piłkarzami przyjeżdża na niedzielę do Berlina drużyna hokejowa na trawie Lechji poznańskiej która rozegra spotkanie w stolicy Niemiec z zespołem Siemens.

Będzie to pierwszy występ hokeistów polskich w Niemczech.

Ogłoszenie na czasie

W jednym z tygodników sportowych ukazało się przed kilkoma dniami charakterystyczne ogłoszenie, — brzmiało ono mianowicie następująco: „piłkarz-gracz pierwszej drużyny czołowego klubu Ligi śląskiej, poszukuje posady biurowej. Oferty... itd.

Wysoce charakterystyczne to ogłoszenie, malujące dosadnie obecne stosunki, panujące w naszych drużynach piłkarskich, — nie wymaga dalszych komentarzy.

Świętosławski zwolniony z klubu siedleckiego

Jak się dowiadujemy, doskonały piłkarz prawoskrzydłowy 22 p.p. z Siedlec, Świętosławski, po skończeniu służby wojskowej, wrócił w dniu wczorajszym do Łodzi i zasilił ponownie swój macierzysty klub Union-Touring.

Przez pozyskanie tego zawodnika atak zespołu łódzkiego będzie poważnie wzmocniony.

Piłkarze polscy w Berlinie

W dniu wczorajszym w godzinach porannych ekspedycja polska składająca się z piłkarzy, przedstawicieli PZPN, oraz szczupłej garstki dziennikarzy wyjechała do Berlina. Przyjazd do Berlina nastąpił w godzinach wieczorowych. — Ekspedycja polska została na dworcu berlińskim oficjalnie powitana przez przedstawicieli konsulatu polskiego, komitetu imprez sportowych oraz niemieckich władz piłkarskich.

„Zośka, Złota Rączka”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” 14)

Teraz Pietruchin sapał ciężko i z takim trudem chwytał oddech, że ledwie dowlókł się do krzesła przed biurkiem. Padł na nie, dysząc ciężko.

Chwytał powietrze i cedząc słowa, szeptał do niej:

— Głupia jesteś, Głupia — zupełnie. Jakbyś mądra była, tobyś rzuciła tych złodziei. Po co z nimi trzymasz? Jaki jest koniec złodzieja? Kryminal. Zawsze kryminal: albo przedziej, albo później. A ja ci dam inne życie. Nie żałowałbym ci nieczgo. Stroje, futra i nawet jeden drugi brylant... Polubiłem ciebie. Od pierwszego razu jak cię zobaczyłem. Przebaczam ci wszystko... — Pietruchin z trudem odwrócił głowę ku Zośce. Szukał jej oczu. Nic z nich jednak nie wyczytał. Znow wstał: — Panna Sońka, ja do pani mówię uczciwie. Niech pani ze mną zamieszka. Ja panią proszę o to, błagam panią!

Był teraz grzeczny bardzo i twarz jego przyoblekła się w jakiś ciężki uśmiech, raczej grymas przypominający. Zbliżył się do niej:

JAK ZBIR I BANDYTA.

— Sońka, Sonieczka gołubczyku! Pokochałem panią. I co mam teraz robić!... Siadać przy mnie. Chodź do mnie. Widzisz, napisze ci kartkę: przepustkę żebyś poszła do domu, tylko przyrzeknij, że jutro bedziesz już u mnie.

Podpisał jakąś kartkę. Położył ją przed sobą.

Wyciągnął do niej ręce.

Zośkę zdjął ku niemu wstąpił tak straszny i tak nieopanowany, że z całych sił nie licząc się z niczem — pchnęła go w kierunku krzesła.

Pietruchin padł na brzeg krzesła. Przechylił się razem z krzesłem ku biurku. Zdawało się, że runie pod biurko, ale w ostatniej chwili podparł się i na chwilę zachował równowagę. Ale krzesło pchnięte zbyt silnie wtył — przechyliło się na tylnych nogach i osunęło razem z Pietruchinem na podłogę.

Zośka spojrziała na rewirowego. Na jego twarzy zamalował wyraz strasznego lęku. Był teraz bledy. Miał wykrzywione usta. Był śmiertelnie bledy. Zośka z trudem zdławiła w gardle krzyk zgrozy. Przecież Pietruchin nie żył! Trup leżał u jej nóg!

Opanowała się. Nie wiedząc czemu na palcach zbliżyła się do biurka. Przepustka leżała na biurku: już podpisana przez Pietruchina. Siegnęła po nią.

Jak najlżej i jak najciszej uchyliła drzwi, dzieląc gabinet od dyżurki. Czy dyżurny nic nie słyszał? Jeden rzut oka na twarz dyżurnego uspokoił ją. Musiał przed chwilą drzemać przy stole.

Zośka pokazała starszemu stojkowemu przepustkę.

— Dobrze. Idź! Masz cześćcie. Gdy Zośka znalazła się na ulicy — czuła, że od tej chwili zaczyna żywot prawdziwej przestępczyni.

Tam w „cyrkule” leżał trup, który

niechybnie jej przypisza. Trzeba się kryć i mieć na baczności jak morderca.

Jak najgroźniejszy, zaszczuty na śmierć zbir i bandyta...

Zośka wybiegła z biura „cyrkułu” jak szalona. Na ulicy było już prawie zupełnie widno.

Zimne powietrze owionęło ją nagle i przyniosło upragniony chłód na rozpalone skronie. Szybko uprzytomniła sobie, że biegnąc w ten sposób, zwraca na siebie uwagę każdego przechodnia, że pierwszy lepszy stojkowy zatrzyma ją.

A wtedy?... Zośkę mrowie przeszło na samą myśl, że mogłaby być postawiona w stan oskarżenia o zabójstwo rewirowego. Bo Zośka, choć wychowała się na Smoczówce, choć wyrosła w atmosferze braku poszanowania dla cudzej własności, ale życie ludzkie i krzywda ludzka — były dla niej świętością, której dotychczas nigdy nie skalała.

W swoim najgłębszym przekonaniu Zośka uważała, że kraść wogóle nie wolno, od tej reguły czyniła świadome ustępstwa: udzielała samej sobie zezwolenia na okradanie ludzi bogatych. I dotychczas, istotnie, ci wszyscy do których portfeli dobrała się w tłoku tramwaju złota rączka Zośki — byli doprawdy bogaci.

Zośka przestała biec. Naodwrot: poczęła się teraz skradać powoli — chyłkiem pod domami. Kryła się przed spojrzaniami przechodniów i w ten sposób znów rzucała im się w oczy jeszcze mocniej, niż wtedy, gdy biegła.

Dopadła mieszkania, w którym od kilku tygodni mieszkała z Walkiem.

Fiomka pierwszy znalazł trupa Pietruchina.

Cały wydział śledczy został postawiony na nogi. Ciała Pietruchina nie nosiło śladów gwałtownej śmierci. Mimo to jasnym było dla każdego a przede wszystkim dla dyżurnego w „cyrkule” — że Zośka Złota Rączka, jeśli nie miała nic wspólnego z tą zagadkową śmiercią, to musiała wiedzieć dla czego Pietruchin zmarł tak nagle.

Za Zośką rozpięły władze listy gończe...

ROZDZIAŁ XIII.

W Zamkniętej karcie.

„Słuch” o tem, co się przydarzyło Zośce, poszedł po wszystkich melinach i wszystkich spelunkach. Od Smoczkiej do Wolskiej, od Targówka po Mokotów — jak Warszawa długa i szeroka, nigdzie nie mówiono w knajpach i szynkach złodziejskich, u paserów i po „noclegach” — jak tylko o tem, że za Zośką Złotą Rączką, którą wyprawił w „świat” Kulawy Jan — „latają po całym mieście agenty jak te wściekle” — że szukają rzekomej winowajczynie nagłej śmierci pana rewirowego Pietruchina.

Kulawy Jan zaopiekował się Zośką. Kazał jej przede wszystkim, by przynajmniej na jakiś czas rozstała się z Walkiem. Faktem było, że Walek był stale pod obserwacją. Agenci wiedzieli, że idąc za tym śladem dotrą i do Zośki. Poza tem Kulawy Jan wystarał się dla Zośki o pomieszczenie pewne i tak tajemnicze, że chyba tylko kilku złodziei warszawskich wiedziało o tej kryjówce.

(Dalszy ciąg jutro)

Dziwy świata morskiego



Statek amerykański „Atlantis” wrócił z dwuletniej podróży, przywożąc obszerny i ciekawy materiał. Badacze stwierdzili, iż promienie ultra-fioletowe przenikają również dno morskie, ułatwiając mieszkańcom jego istnienie.

Strajk górników francuskich



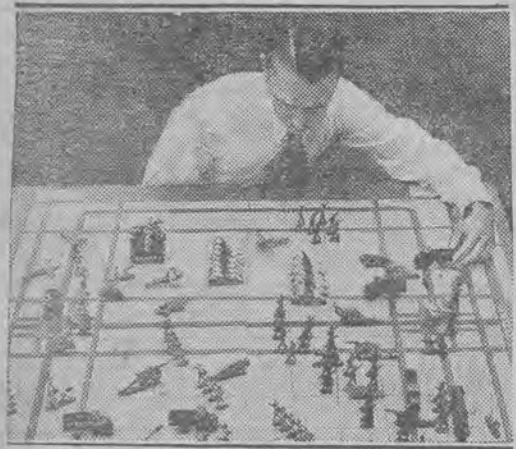
W departamencie Pas - de - Calais wybuchł strajk górników na tle redukcji płac. Około 10.000 strajkujących urządziło demonstrację protestującą.

Girls się bawią



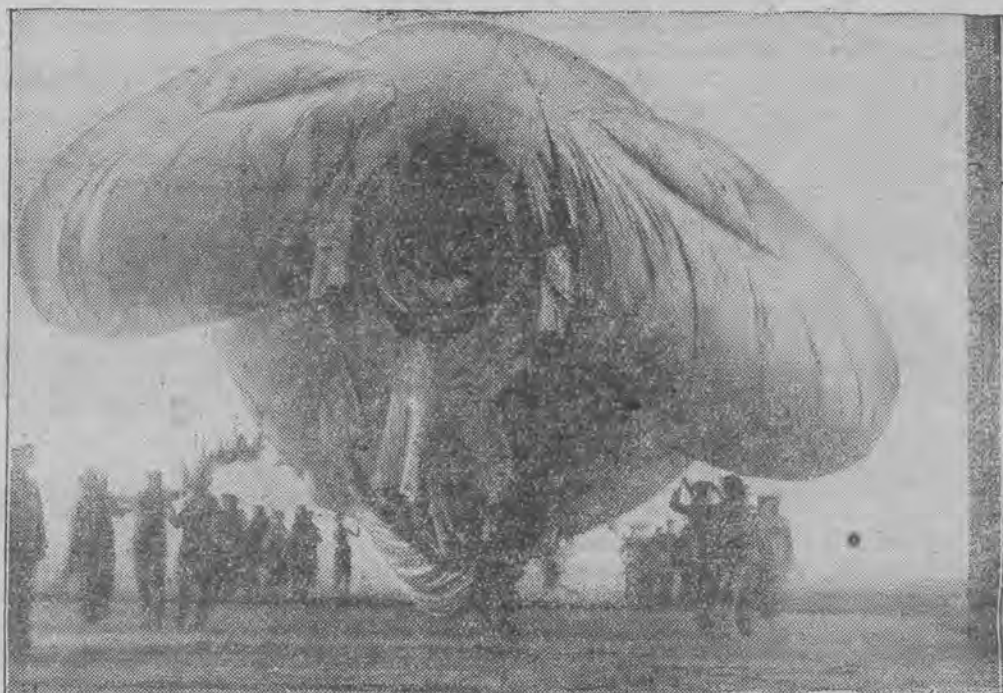
W ciągłym poszukiwaniu nowych zabaw, śliczne tańcerki kalifornijskie oddają się grze w kręgle.

Bitwa żołnierzy ołowianych



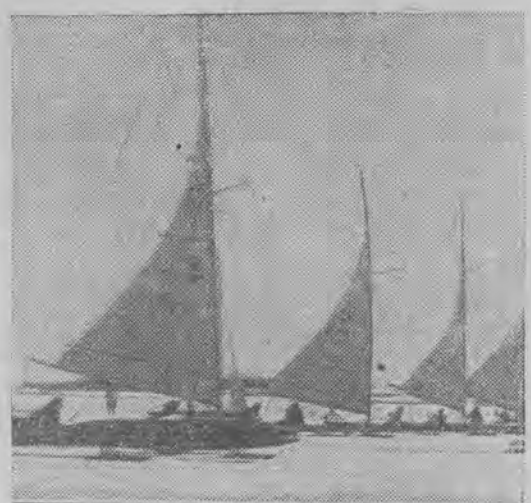
Wielkiem powodzeniem cieszy się ostatnio w Ameryce gra w bitwy żołnierzy ołowianych, zaopatrzonych we wszystkie rodzaje broni.

Ułaskawiony potwór



Zdjęcie przedstawia dziwacznych kształtów balon obserwacyjny angielskiej floty napowietrznej, powracający z lotu obserwacyjnego.

W Szwecji zamarzły jeziora



W Szwecji zima zapanowała na dobre. Na zdjęciu fragment z zamrożonego jeziora.

Codzienna nowelka „Expressu”

Ofiary wojny.

Przed jednym z wytwornych magazynów paryskich przez kilka godzin stał ociemniały, wynędzniały mężczyzna, a obok niego rumiana, śliczna dziewczynka, licząca najwyżej siedem lat.

Ociemniały prosił przechodniów o wsparcie. Niektórzy dawali mu drobne monety, inni odwracali się i przyspieszali kroku.

Żebrak wreszcie opuścił swój posterunek i trzymając dziewczynkę za rękę, powlókł się do domu.

Ten ociemniały, zbiedzony mężczyzna był niegdyś studentem prawa uniwersytetu paryskiego, odznaczał się nieprzeciętnymi zdolnościami i miał przed sobą dużą karierę. Nazywał się Jerzy Borge.

Gdy wybuchła wojna wszechświatowa, powołano go do wojska.

Już po paru miesiącach, w czasie jednego z ataków niemieckich na froncie francuskim, postradał wzrok. Odesłano go wówczas do domu. Nie nadawał się już do dalszej służby wojskowej co najgorsze, wskutek strasznych przeżyć, nie nadawał się już wogóle do niczego w życiu.

Ojciec Jerzego był adwokatem, i jego wkrótce powołano do czynnej służby. Spędził on na froncie cztery miesiące. I nagle nadeszła wiadomość, że pod Verdun poległ na polu chwały.

Nieszczęsna wdowa pozostała tyl-

ko z ociemniałym synem. Mąż jej za życia wprawdzie dużo zarabiał, ale nie umiał oszczędzać, to też nie po sobie nie pozostawił.

Pani Borge musiała przedewszystkiem zrezygnować z luksusowego mieszkania. Sprzedała wszystkie meble i antyki. Za uzyskane pieniądze wynajęła jednopokojowe mieszkanie w wielkim domu robotniczym na przedmieściu Paryża.

Pani Borge dotkliwie w tych czasach odczuwała swe osamotnienie.

Wszyscy dawni znajomi zerwali z nią stosunki. Straciła przecież pieniądze męża i przestała wogóle odgrywać rolę w życiu.

Nieszczęsna wdowa zaprzyjaźniła się więc ze swą najbliższą sąsiadką, Wiktorją Fondelle. Pani Fondelle, młodsza od niej o dwadzieścia lat, również straciła męża na froncie. To właśnie bardzo zbliżyło obie kobiety.

Pani Fondelle przywykła jednak do pracy fizycznej, pochodziła bowiem z robotniczej sfery i umiała sobie sama dawać radę. Uzyskała pracę w fabryce cygar i przez cały dzień była poza domem.

Cieszyła się więc bardzo, że pani Borge i jej niewidomy syn zaopiekowali się jej córeczką, która do tej pory pozostawała w domu bez żadnego nadzoru.

W ten sposób mijały miesiące.

Sytuacja finansowa pani Borge pogarszała się z dnia na dzień.

Otrzymywała ona wprawdzie rentę inwalidzką, ale przyzwyczajona do nieliczenia się z groszem, nie umiała sobie radzić z drobnymi bądź co bądź sumami, które jej wypłacała każdego miesiąca kasa rządowa.

Sąsiadki, po długich konferencjach, postanowiły zamieszkać wspólnie gdyż to się kalkulowało znacznie taniej. Pani Borge zrezygnowała ze swego mieszkania i wprowadziła się do pani Fondelle.

Od tego czasu stosunki ich jeszcze bardziej się zacieśniły.

W czasie gdy młodsza wdowa pracowała w fabryce, starsza zajmowała się gospodarstwem, a ociemniały bawił się z małą dziewczynką.

Pewnego dnia zważyło się na nich nowe nieszczęście.

Pani Borge nagle zapadła na zdrowie. Mimo ciężkiej sytuacji obu rodzin nie szczędzono pieniędzy na lekarza. Niestety, wdowy nie udało się uratować.

Jerzy Borge pozostał sam na świecie. Rozumiał on doskonale, że jest ciężarem dla wdowy, ciężko pracującej na własne utrzymanie. Oświadczył więc jej pewnego dnia, że będzie musiał się z nią rozstać i poszukać wolnego miejsca w którymś z zakładów dla ociemniałych.

Ale pani Fondelle nie chciała o tem słyszeć i zakomunikowała kategorycznie, że mu nie pozwoli odejść. Jerzy ko-

pozostał więc u niej.

I znów minął rok.

Pani Fondelle straciła pracę w fabryce. Przez całe dnie biegała po mieście, daremnie szukając nowego zajęcia.

Jerzy nie mógł się temu obojętnie przyglądać. Musiał wreszcie również pomyśleć o jakichś zarobkach. I pewnego dnia, w czasie nieobecności wdowy, wyruszył z jej córeczką na miasto. Przez parę godzin żebrał przed jednym z magazynów i wrócił rozpromieniony do domu.

Udało mu się zebrać dwa franki.

Pani Fondelle już była w mieszkaniu. Gdy go ujrzała, krzyknęła radośnie:

— Powinszuj mi, dostałam pracę i nawet lepiej patną, niż poprzednio — Cieszę się bardzo — odparł jej z uśmiechem — I ja dziś uzbierałem prawie dwa franki.

— Uzbierałeś? — zawołała oburzona — Pociąg ty to zrobił, musisz mi przysiąc, że to się więcej już nie powtórzy!

— W takim razie wogóle stąd pójde. Nie chcę być dla ciebie ciężarem — odparł jej ze smutkiem.

— A właśnie, że zostaniesz i nie będziesz żebrał. Teraz, gdy już znów zarabiam, mogę ci już powiedzieć o czym ciągle myślę. Chcę, za ciebie wyjść za mąż. Przecież wiem, że kochasz moje dziecko, jakbyś był jego ojcem i wogóle jesteś jedynym moim przyjacielem.

Jerzy rozplakał się, jak małe dziecko. Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika,” Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.